

Wirtualizacja – próba spojrzenia osobnego

Pierre Levy, *Becoming Virtual. Reality in Digital Age*

Przeł. Robert Bononno,
New York, London, Plenum Trade 1998.

Becoming Virtual. Reality in the Digital Age Pierra Levy'ego jest jedną z pierwszych książek poświęconych procesowi wirtualizacji. Problem wirtualizacji był do tej pory traktowany marginalnie, jako zjawisko nieuchronnie towarzyszące wirtualności. Levy odsuwa na dalszy plan ontologiczne zagadnienie wirtualności i skupia swoją uwagę na samej transformacji. Analiza procesu ma nie tylko określić czym on jest, ale przede wszystkim scharakteryzować jego rolę we współczesnym społeczeństwie. Dialektyczny związek człowiek-technika jest pokazany poprzez pryzmat wirtualizacji, która zdaniem Levy'ego jest jednym z najważniejszych procesów kulturotwórczych.

Jednak nie sposób zrozumieć procesu wirtualizacji bez osadzenia go w szerszym kontekście zjawiska wirtualności. Pierwszy rozdział książki: *Natura wirtualizacji* ma na celu zdefiniowanie kluczowych dla tego dyskursu pojęć: rzeczywistości, potencjalności, aktualności i wirtualności (*reality, possibility, actual, virtual*). Autor stara się na nowo odczytać znaczenie tych pojęć, przełamać głęboko zakorzenione w świadomości masowego użytkownika kultury binarne opozycje rzeczywistość – wirtualność i aktualność – potencjalność.

Nie jest to autorska koncepcja Levy'ego; pierwszy krok w tym kierunku uczynił Gilles Deleuze, który w *Różnicy i powtórzeniu* pisał:

Wirtualność przeciwstawialiśmy rzeczywistości; teraz należy skorygować tę terminologię, która nie mogła jeszcze być precyzyjna... *To, co wirtualne, posiada pełną realność jako wirtualne*. O tym, co wirtualne, należy powiedzieć dokładnie to, co Proust mówił o stanach rezonansu: „Realne, ale nie aktualne, idealne, ale nie abstrakcyjne”; i symboliczne, ale nie fikcyjne¹.

Levy skwapliwie wykorzystuje to założenie, które staje się dla niego punktem wyjścia do przedefiniowania pozostałych pojęć. W rezultacie tworzy nowy układ pojęciowy oparty nie tyle na opozycji, co na podobieństwie – wirtualność jest przyrównana do aktualności, natomiast potencjalność do rzeczywistości. Ta konstrukcja ontologiczna jest również w całości zaczerpnięta z teorii Deleuze, który twierdził:

To, co możliwe, przeciwstawia się bowiem temu, co rzeczywiste; proces tego, co możliwe, jest pewną „realizacją.” To, co wirtualne, przeciwnie, nie przeciwstawia się temu, co rzeczywiste; samo z siebie posiada pełną realność. Jego proces polega na aktualizacji².

Wirtualność i aktualność to według Levy'ego dwa różne sposoby istnienia (*two different ways of being*). Wirtualność jest określana jako „węzeł tendencji i sił otaczających

sytuację, wydarzenie, przedmiot, rzecz, który rozpoczyna proces rozwiązania: aktualizację.³ Natomiast różnica między „potencjalnym” a „realnym” jest czysto logiczna, jako że potencjalność posiada wszystkie cechy rzeczywistości poza egzystencją. Potencjalność jest rozumiana jako rzeczywistość-widmo (*phantom reality*), która oczekuje w zawieszeniu na realizację.

Po precyzyjnym określeniu swojego teoretycznego/filozoficznego zaplecza Levy powraca do tematyki wirtualizacji. Na bezpośrednio zadane pytanie; czym jest wirtualizacja, autor odpowiada:

Wirtualizacja może być zdefiniowana jako proces odwrotny do aktualizacji. Polega na przekształceniu z aktualności w wirtualność, jako potęgowanie rozważanej całości⁴.

Jeśli podana definicja pozostawia jakieś wątpliwości, co do natury wirtualizacji, można odwołać się do podanego w tekście przykładu wirtualizacji firmy. Konwencjonalna firma posiadała swoje miejsce na mapie, skupiała swoich pracowników wokół rzeczywistego budynku. Pracownik takiej firmy miał swoje miejsce w firmie, równie rzeczywiste jak jej gmach, gdzie przepracowywał określoną ilość godzin. W przypadku korporacji wirtualnej fizyczna obecność pracowników zostaje zastąpiona przez różne systemy telekomunikacyjne; Levy pisze: „wirtualizacja korporacji polega przede wszystkim na przekształceniu przestrzenno-czasowych współrzędnych pracy w nieustannie odnawiający się problem raczej niż w stabilne rozwiązanie.”⁵

Jedną z podstawowych właściwości wirtualizacji jest oderwanie od tu i teraz. Wspomniana powyżej wirtualna korporacja nie posiada swojego miejsca na ziemi ani w sensie geograficznym, ani fizycznym. O ile wyrwanie się z fizycznego kontekstu miejsca nie ulega wątpliwości, o tyle kwestia wyzbycia się stabilnych ram czasowych jest bardziej problematyczna. Levy, w przeciwieństwie do Virilia, jest daleki od zanegowania wymiaru czasu, ale zwraca uwagę na wszechobecne zjawisko zachwiania jedności czasu i miejsca.

Szeroko pojęta deterytorializacja towarzysząca wirtualizacji pociąga za sobą liczne konsekwencje – za najważniejsze zostaje uznane stworzenie nowych prędkości i przestrzeni. Levy postrzega przestrzeń wąsko, poprzez pryzmat subiektywizacji, dzięki której powstaje tyle przestrzeni prywatnych, ile perspektyw. Co więcej, czas w zbudowanej przestrzeni również biegnie subiektywnie; mamy więc do czynienia nie tylko z przestrzenią prywatną, ale i prywatnym czasem.

Kolejnym ważnym atrybutem wirtualizacji jest przekształcenie przestrzeni wewnętrznej w zewnętrzną i przestrzeni zewnętrznej w wewnętrzną. To zjawisko Levy nazywa efektem Möbiusa. Efekt odwrócenia można odnaleźć praktycznie w każdej sferze życia. Doskonałą ilustracją tego efektu może być wyżej wspomniana wirtualna korporacja – kiedy pracownik łączy się z firmą przez internet i pracuje w sieci, przestrzeń prywatna domu zostaje zmieniona w publiczną przestrzeń korporacji.

Po przedstawieniu teoretycznych założeń, Levy przystępuje do odnajdywania przykładów wirtualizacji w życiu codziennym, ze szczególnym uwzględnieniem ciała, języka i ekonomii. Oznaki wirtualizacji zostają poddane wszechstronnej analizie z trzech głównych perspektyw: filozoficznej, antropologicznej i socjopolitycznej. W ostatniej części powraca temat ontologicznej transformacji, która zostaje przedstawiona w znacznie szerszym zakresie niż w rozdziale wstępnym, ale przybliżenie zawartej tam teorii Levy’ego wymagałoby raczej osobnego artykułu, niż krótkiej recenzji.

Książka Levy'ego *Becoming Virtual* jest jedną z wielu pozycji, która pojawiła się na fali zainteresowania wirtualnością. Jest to temat modny i chwyliwy – w czasach niespotykanego zalewu technologii pojawiło się ogromne zapotrzebowanie na uporządkowanie mnożących się bytów. Najpowszechniejszą reakcją na ten ontologiczny chaos jest poszukiwanie autorytetów (choć w dobie postmodernizmu trudno w to uwierzyć), które potrafiłyby na nowo nakreślić horyzont.

Levy nie stara się być koryfeuszem wirtualizacji, wręcz przeciwnie: zachowuje dystans do opisywanego fenomenu. Jego książka nie epatuje ani przesadnym optymizmem, ani pesymizmem – jest to wyważone studium przypadku. Levy nie stara się wartościować procesu wirtualizacji, jedynie zauważa, jak wielką rolę odgrywa on w przetwarzaniu rzeczywistości. Brak oceny wydawać się może zarzutem, ale należy pamiętać o tym, że to zjawisko ciągle się kształtuje, dlatego jest oczywiste, że ocena przeprowadzona teraz musiałaby być niepełna. Przytłaczająca większość książek zajmujących się tematyką pokrewną wirtualizacji jest mało rzetelna i przedstawia niewielką wartość naukową. Należy podkreślić, że na tym tle *Becoming Virtual* zdecydowanie się wyróżnia pozytywnie, dzięki świeżości spojrzenia i wnikliwej analizie.

Bez wątplenia największą zaletą tej pozycji jest próba spojrzenia na problem wirtualności z zupełnie nowej perspektywy. Wirtualizacja nigdy dotąd nie była przedmiotem badań; uwaga badaczy koncentrowała się na końcowym produkcie transformacji. Mechanizm transformacji, którym zajął się Levy, pozwala lepiej zrozumieć samą wirtualność, ale przede wszystkim pozwala docenić siłę przemian występujących dzisiaj. Mocną stroną tego opracowania jest również analiza. Autor podchodzi do problemu wirtualizacji z metodyczną skrupulatnością – każda teza zostaje wyprowadzona z logicznego wywodu, a każdy wywód poparty jest dużą ilością przykładów zaczerpniętych z różnych dziedzin nauki i życia.

Duże wrażenie robi łatwość, z jaką Levy porusza się nie tylko po temacie wirtualności i wirtualizacji, ale i po różnych zagadnieniach współczesnej nauki. Tekst jest przykładem myślenia totalnego – nie istnieją tutaj wąskie granice pojmowania tematu; filozofia łączy się tu z antropologią, medycyną, ekonomią. Ponadto fakt, że autor poświęca wiele miejsca czynnościom codziennym, zwykłym, które w swojej powtarzalności nieomal zatraciły znaczenie, czyni skomplikowane rozważania filozoficzne bliższe czytelnikowi. O ile początkowo problem transformacji ontologicznej wydaje się być dość abstrakcyjny, to jednak siła przykładu powoduje, że wcześniej czy później każdy zmuszony jest przyznać, że wirtualizacja dotyczy także jego, choćby wtedy, kiedy przelewa pieniądze z jednego wirtualnego konta na drugie przy pomocy internetu, czy czyta zwykłą gazetę.

Mimo tak wielu zalet, nie jest to książka wybitna. Nie ulega wątpliwości, że Levy miał nadzieję dokonać przełomu w dziedzinie badań nad ogólnie pojętą wirtualnością, ale nie udało mu się w pełni zrealizować tego ambitnego zadania. Może się to wydać paradoksalne, ale pracy Levy'ego najbardziej brakuje... nowatorskiego podejścia. Wydobycie na światło dzienne wirtualizacji jest bezsprzecznie nowością, ale samo potraktowanie tematu i jego analiza jest obecnie zbyt zachowawcza.

Nad książką Levy'ego przez cały czas unosi się duch Gillesa Deleuze. Pozornie nie ma w tym nic dziwnego; teksty Deleuze'a są inspiracją dla wielu badaczy, ale problem w przypadku Levy'ego polega na tym, że nie potrafi się wyzwolić spod jego wpływu. Wystarczy przytoczyć zaledwie fragment tekstu, aby zobaczyć jak silnie system filozoficzny Levy'ego został naznaczony przez teorię Deleuze'a:

Wirtualna korporacja nie może być już dokładnie zlokalizowana. Jej elementy są nomadyczne, rozproszone, a jej przynależność do swojego miejsca na mapie traci swe znaczenie⁶.

Nie tylko styl prowadzenia wywodu natychmiast przywodzi na myśl książki Deleuze'a, ale sam wywód wydaje się być całkowicie zanurzony w jego systemie filozoficznym. Złożenie zaczerpnięte z myśli Deleuze'a, że wirtualność nie jest bytem urojonym, fałszywym, lecz pełnoprawnym, jest osią całej argumentacji Levy'ego. To pozwala mu zbudować teorię wirtualizacji, której jednym z podstawowych cech jest deterytorializacja – lejtmotyw w tekstach mistrza. Nawet na poziomie terminologii można znaleźć ślady wpływu Deleuze'a; Levy definiując pojęcie wirtualizacji bardzo często używa terminu węzeł (knot), trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to po prostu inna wersja *rhizome*. Niestety, jest to książka przelotowa tylko w swoich założeniach.

Na koniec warto się zastanowić nad jedną sprzecznością logiczną – Levy zawęził w tytule obszar swoich dociekań do „rzeczywistości w dobie cyfrowej”, podczas gdy pisze o wirtualizacji jako procesie uniwersalnym, który występuje praktycznie na każdym etapie historii, a nawet jak twierdzi autor przyczynił się do ukształtowania człowieka. Książka jest pełna podobnych sprzeczności; z jednej strony duża ilość przykładów pomaga zilustrować teorię, ale z drugiej strony nagromadzenie efemerycznych metafor czasami powoduje, że sedno wywodu się gubi; pod wieloma względami jest to książka nowatorska, ale sama realizacja pomysłu wydaje się być jedynie rozwinięciem teorii Deleuze'a.

Bez wątpienia *Becoming Virtual* Pierra Levy'ego jest interesującą próbą spojrzenia osobnego na tematykę wirtualności. Nie jest to próba całkowicie udana, bo potencjał drzeмиący w temacie nie został w pełni wykorzystany, a tekst jest czasem bardzo trudny w odbiorze. Pomimo to jest to książka bardzo przydatna dla każdego upartego czytelnika, który jest zainteresowany zmianami społecznymi i kulturowymi wywoływanymi przez ogromny rozwój technologii.

Przypisy:

¹ Gilles Deleuze, *Różnica i powtórzenie*, tłum. B. Banasiak, K. Matuszewski, Warszawa, Wydawnictwo KR 1997, s. 293-294.

² Deleuze, s. 297.

³ Pierre Levy, *Becoming Virtual. Reality in Digital Age*, tłum. R. Bononno, New York, London, Plenum Trade 1998, s. 24.

⁴ Levy, s. 27.

⁵ Ibid.

⁶ Levy, s. 27.